

<http://www.poranny.pl/strefa-biznesu/wiadomosci/z-kraju-i-ze-swiata/a/tajemnica-bogactwa-islandii-praca-i-wybuch-wulkanu-eyjafjallajokull,13297308/>

## Tajemnica bogactwa Islandii. Praca i... wybuch wulkanu Eyjafjallajökull



**Chociaż piłkarska drużyna Islandii odpadła z Mistrzostw Świata w Rosji, to kibice mogą być dumni z waleczności swojego narodowego zespołu. Z jeszcze większą dumą mogą jednak patrzeć, jak szybko i spektakularnie ich kraj wybrnął z kryzysu. Pomogły reformy, niespotykana chęć do pracy i... wybuch wulkanu Eyjafjallajökull - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.**

Islandia kończyła poprzednią dekadę, będąc w olbrzymiej zapaści gospodarczej. Zbankrutował cały sektor bankowy wyspy, kilkakrotnie wzrosło bezrobocie i dług publiczny, załamała się wiarygodność kredytowej kraju i konieczne było wprowadzenie kontroli przepływu kapitału. Taka wybuchowa mieszanka zwykle skutkuje długotrwałym kryzysem. Jak to możliwe, że dziś po upływie ledwie kilku lat mieszkańcy wyspy graniczącej z kołem podbiegunowym osiągają dochody na osobę wyższe niż Szwajcarzy?

### **Banki prawie zatopiły wyspę**

Kraj o liczbie ludności na poziomie dwóch warszawskich dzielnic (nieco ponad 300 tys. osób) w 2008 r. stał się jednym z centrów światowego kryzysu gospodarczego. Nieodpowiednio nadzorowany sektor bankowy, którego aktywa (kredyty) w ciągu 5 lat (2003-2008) wzrosły 7-krotnie i 9 razy przekraczały PKB, stał się w ciągu jednego tygodnia niewypłacalny, chociaż półtora roku wcześniej miał najwyższy możliwy rating na poziomie potrójnego A (Aaa).

Całą historię powiązań biznesowych banków i firm słupek, które miały na celu ukrycie faktycznej sytuacji finansowej i omijania wymagań kapitałowych trzech wiodących instytucji w kraju świetnie opisuje analiza „The Rise, the Fall, and the Resurrection of Iceland” przygotowana przez ekonomistów z Yale i Brown University oraz banku centralnego Islandii.

Nacjonalizacja banków i ich restrukturyzacja spowodowały eksplozję krajowego zadłużenia z 27 proc. do niemal 100 proc. PKB. Rezultatem wieloletniego dochodzenia było skazanie wielu osób z sektora finansowego na bezwarunkowe więzienie. Niewykluczone, że surowe kary dla głównych winowajców stały się dobrą podbudową pod późniejszy rozwój państwa.

## **A wulkan ją uratował**

Przed kryzysem, oprócz rozrośniętego do granicy możliwości sektora finansowego, Islandia utrzymywała się przede wszystkim z rybołówstwa i hut aluminium, które prosperowały dzięki taniej i odnawialnej energii elektrycznej - geotermalnej oraz wodnej. W pierwszych latach po załamaniu gospodarczym można było zaobserwować inny ważny czynnik sukcesu ekonomicznego - eksplozję dochodów z turystyki.

Częściowo przyczyniło się do tego osłabienie korony islandzkiej (euro zdrożało z 80 do 180 ISK). Niewykluczone jednak, że kluczową rolę odegrał wybuch wulkanu Eyjafjallajökull. Gigantyczna chmura pyłu wulkanicznego sparaliżowała ruch lotniczy w Europie, ale jednocześnie ten wyspiarski kraj był na ustach niemal całego świata tygodniami.

Niesamowitą ekspozycję medialną wykorzystało islandzkie ministerstwo turystyki, przygotowując kampanię „Inspired by Iceland”. Pokazywała ona, ile do zaoferowania ma „Kraina ognia i lodu”, podkreślając, że Islandia może być atrakcyjna nie tylko latem, jak sądziła większość turystów, ale również w pozostałych porach roku. Dane z opracowania Komisji Europejskiej („Iceland: High Growth, Low Inflation and Current Account Surpluses”) pokazują, że do 2010 r. liczba turystów przylatujących na Islandię była mniej więcej stała i wynosiła ok. 500 tys. rocznie. W kolejnych latach zwiększyła się jednak prawie 5-krotnie i sięgnęła w 2017 r. rekordowych 2,25 mln. To jednocześnie 7 razy więcej niż wynosi liczba mieszkańców Islandii. Od 2005 do 2016 r. udział usług turystycznych w zyskach osiąganym z eksportu wzrósł z 8 do 25 proc., prześcigając tym samym aluminium oraz rybołówstwo.

## **Praca znaczy bogactwo?**

Islandia wyciągnęła wnioski z kryzysu finansowego i skorzystała z okazji, by wypromować swoje walory turystyczne. Jednak kryzys udało się zwalczyć także dzięki temu, że mieszkańcy wyspy nie zachłysłeni nowym źródłem dochodów. Lekcja sprzed dekady sprawiła, że konsumpcja jako odsetek PKB cały czas spada, a oszczędności rosną. Umożliwia to utrzymywanie nadwyżki na rachunku obrotów bieżących, mimo że przed kryzysem deficyt osiągał gigantyczne rozmiary (15-20 proc PKB).

Innym elementem, który przyczynia się do sukcesu Islandii, a często pomijanym w opracowaniach, jest rynek pracy. Aktywność zawodowa Islandczyków (odsetek osób mający pracę lub jej szukających do populacji), niezależnie od przedziału wiekowego, jest najwyższa wśród badanych państw. Dla osób mających 15-64 lata wynosi 88 proc. (dane OECD). To o 20 pkt proc. więcej niż w Polsce. Wśród osób w wieku 15-24 lata wynosi ona 81,7 proc. (w Polsce 34,8 proc.), a dla tych co mają powyżej 65 lat - niecałe 40 proc. (w Polsce jest to 8 razy mniej, czyli 5 proc.).

Szacowana długość aktywności zawodowej według danych Eurostatu dla obecnego 15-latka wynosi na Islandii 47,4 lata (najwięcej wśród badanych krajów), podczas gdy dla 15-letniego Polaka - jedynie 33 lata.

## **Umiejętne wykorzystanie okazji**

Islandczykom udało się przekuć gospodarczy impas w sukces. Obecnie ich gospodarka jest zbilansowana, nie ma rozrośniętego sektora finansowego, inflacja utrzymana jest w ryzach, a kraj czerpie olbrzymie zyski z turystyki. W połączeniu z kulturą długiego pozostawania na rynku pracy i taną energią elektryczną pozwala to uzyskiwać średnie roczne wynagrodzenie na mieszkańca (dane OECD) na poziomie 90 tys. dolarów, co przekracza między innymi zarobki Szwajcarów (88 tys. USD).